

Co dalej? Ukraina – Rosja i nie tylko

25 lutego 2022

Wczorajszy atak Rosji na Ukrainę to tzw. rozpoznanie bojem. Nie należy tego mylić z historycznym „rozpoznanie bojem”. Które polegało na ataku małymi siłami tak, aby rozpoznać stanowiska ogniowe przeciwnika, gdy odpowiada ogniem. Obecnie jest inaczej. Wczorajsze „rozpoznanie bojem” w Ukrainie składa się z dwóch części...



Pierwsza to atak naziemny na granice między tzw. niepodległymi republikami, Doniecką i Ługańską, a Ukrainą. To sprawdzanie, czy armia Ukrainy stawia zdecydowany opór, czy nie. Należy pamiętać, że część obywateli Ukrainy jest rosyjskojęzyczna i ma w części sympatie prorosyjskie. Tak samo jest w armii Ukrainy. Na różnych szczeblach. A i Ukraina i jej armia jest też silnie infiltrowana przez służby specjalne Rosji. I ma tam swoich ukrytych zwolenników.

Druga część to ataki rakietowe na lotniska i obiekty wojskowe Ukrainy, w jej innych częściach kraju. W tym przy dużych miastach. To ostrzeżenie dla generałów i władz Ukrainy: „Wiemy gdzie jesteście i możemy was zlikwidować fizycznie. I albo się poddacie, albo po was”. Na tym etapie wszystko zależy od skali i oporu armii Ukrainy.

Dzisiaj i jutro

To samo, tylko w większej skali. Próba sprawdzania siły oporu Ukrainy. Nie tylko oporu militarnego, ale i politycznego.

Należy pamiętać, że Wielka Brytania (gdyby nie Churchill) była w 1940 roku bliska negocjacji i zawarcia rozejmu z Adolfem.

Dzisiaj Zeleński zachowuje się i działa jak prawdziwy mąż stanu. Ale nie jest w Ukrainie sam i są różne frakcje polityczne; w ich Parlamencie też.

Za kilka dni

Wszystko zależy od siły oporu wojsk Ukrainy. Przy silnym oporze będą krwawe walki na granicach tych ww. „republik” i w paru innych miejscach. Wtedy dalsza sytuacja jest nieprzewidywalna. Możliwy będzie totalny atak lądowy na Ukrainę z każdej strony. Z użyciem lotnictwa, rakiet i wszystkiego, aby ten opór zlikwidować. Bo Putin się nie cofnie.

Jeżeli opór wojsk Ukrainy będzie słaby, to wojska rosyjskie dojdą (też krwawo) do granic obwodów/województw ługańskiego i Donieckiego. Należy pamiętać, że dotychczasowe tereny ww. obwodów/województw zajęte przez te „niezależne republiki” stanowią ok. 40% powierzchni tych województw.

A plan Putina (minimum) to zajęcie całości tych dwóch obwodów/województw w całości. Jeżeli tak się stanie, to wojska Putina zatrzymają się na granicach tych obwodów/ województw i Putin triumfalnie ogłosi: „Osiągnięcie celów ochrony ludności rosyjskiej przed ich ludobójstwem ze strony faszystów z Ukrainy”. Bo również tak argumentuje całość swoich działań.

I będzie przerwa w wojnie. Wtedy Putin poświęci kilka miesięcy /l at, aby w wyniku infiltracji / agentów czy nastrojów na Ukrainie zmienić tam władze z proeuropejskich / pronatowskich na przychylne Rosji.

Tak już na Ukrainie było. I sukces Putina będzie pełny. Obwody/województwa ługański i Doniecki staną się faktycznie częścią Rosji (jak Krym) a reszta Ukrainy stanie się dzisiejszą Białorusią. Czyli „kolonią” Rosji, przy pozorach niezależnej państwowości.

Jeżeli zaś armia Ukrainy stawia twardy zdecydowany opór, to nic nie będzie wiadome. Oprócz jednego.

Putin się nie cofnie. Bo mentalnie nie może stać się przegrany. Ma gdzieś nawet skrajne sankcje ze strony Zachodu. Tak jak ma gdzieś te sankcje Korea Północna czy Iran. Od lat.

A Chiny się tylko śmieją, bo w przeciwieństwie do Putina podbijają świat wykupując go ekonomicznie i bezkrwawo. I tylko „wrzód” Tajwanu je boli, ale z tym wcześniej czy później też sobie poradzą. A Rosja Putina gospodarczo jest w d...e. Nie osiągnęła takiego sukcesu gospodarczego jak Chiny i jest całkowicie zależna od eksportu prostych surowców (ropa, gaz, metale ziem rzadkich itd.)

Putni ma jednak sankcje głęboko gdzieś. Bo wziął swój kraj całkowicie za mordę. Dosłownie i bez przenośni. Jak każda dyktatura, z trupami opozycji. Nie wiedząc, że jego czas właśnie się kończy. Nawet jeżeli jego absolutna władza potrwa jeszcze kilka lat. I mimo poparcia ponad 50% dla wojny / zajęcia Ukrainy. W Ukrainie może wygrać. Życiowo przegra. Tak jak Związek Radziecki przegrał. I jak Adolf.

A u nas? Dyktatura PiS. Bez bomb atomowych i wielkiej armii. Mechanizmy te same.

Kto rozumie ten widzi.

Autorstwo: Walter Chełstowski

Źródło: StudioOpinii.pl